



Stolarze królewscy

– Złocony Ludwik XV? – Proszę bardzo. – Empire z brązowymi okuciami? Biedermeier, kopie projektów Witkiewicza, Wyspiańskiego? Mebel intarsjowany, inkrustowany, rzeźbiony? – Nie ma problemu. Renesans, secesja, art deco, wszystkie historyczne style i wszystkie techniki wykończenia. Jestem w stanie wykonać każde, najtrudniejsze nawet zamówienie – mówi Zygmunt Antoni Dzierła i na dowód pokazuje wykonane w pracowni meble. Rzeczywiście są niezwykle. Przede wszystkim, powstają tu najwyższej klasy kopie mebli stylowych. Stoją w pałacach i w muzeach, wiele trafiło do rezydencji prezydentów, premierów i ambasadorów. Wśród klientów są nawet koronowane głowy. Król szwedzki, Gustaw VI kupił komplet w stylu zakopiańskim, dla prezydenta Tunezji zamówiono tu komplet mebli, w stylu Ludwika XVI, dla marszałka Nigerii – wyposażenie jadalni, m.in. olbrzymią szafę kredensową, która może pomieścić półtorej tony kryształów.

Pracownię Stolarstwa Artystycznego Zygmunt Dzierła i Syn założył, w 1933 roku, ojciec obecnego właściciela, również Zygmunt Dzierła. Wówczas nosiła nazwę Wytwórnia Mebli Mistrz Stolarski Zygmunt Dzierła. Pierwsza siedziba firmy mieściła się przy ulicy Żurawiej 7, potem przy Kazimierzowskiej 75. Od początku powstawały tu meble stylowe. Jej właściciel, urodzony

(foto: na Łopieńska-Lipczyk, córka Tadeusza. Nowa władza zamieniając firmę w spółdzielnię „Brąz Artykadrowy jak i techniczny, córka Tadeusza. Nowa władza błyskawicznie zniszczyła jej potencjał, zarówno kadrowy jak i techniczny. Brązowa tandeta wyrabiana

jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, zawodu uczył się w Jarocinie, u rzemieślników niemieckich. W Warszawie podjął pracę jako dziewiętnastoletni czeladnik i kontynuował jednocześnie dalszą naukę w Muzeum Rzemiosł Artystycznych i Sztuki Stosowanej.

Po wybuchu wojny został ranny, podczas obrony Warszawy. W czasie powstania, uwięziony przez Niemców jako zakładnik, nieustannie zagrożony rozstrzelaniem, wykonywał trumny dla żołnierzy niemieckich. Do spalonej Warszawy wrócił na wiosnę 1945 roku. Odbudował z gruzów pracownię i zaczął robić meble dla warszawskich szpitali, urzędów i uczelni: Politechniki Warszawskiej, SGIIP, SGGW i UW, m.in. powstały tu wówczas ławki i pulpity do Auditorium Maksimum. W 1949 roku władze przejęły stolarnię. Rok później właścicielowi udało się ją odzyskać, niestety już zdewastowaną i pozbawioną maszyn. Przełom 1956 roku przyniósł pewną poprawę sytuacji. Zygmunt Dzierła ponownie rozpoczął wyrób mebli stylowych, które wkrótce, poprzez centralę handlu zagranicznego „Prodimes”, zaczęły trafiać za granicę. Ale w roku 1963 firmie odebrano budynki. Musieliśmy przenieść się na Sadybę, na ulicę Goplańską – wspomina Zygmunt Dzierła-junior. W tamtych latach były tu zupełnie przedmieścia. Pamiętam jak milicja wyładowywała z ciężarówki nasze maszyny i stawiała je prosto w nieskoszone żyto.

Momentem przełomowym w działalności firmy było podjęcie w latach 70. prac dla Zamku Królewskiego. Niewiele jest sal, w których nie było by wyrobów obu mistrzów. Powstało ich ponad pół tysiąca. Intensywne prace trwały przeszło 20 lat. Meble i rzeźbione ramy rekonstruowano

opierając się na zachowanych zdjęciach, rysunkach lub szczątkach dawnego wyposażenia. – To była wspaniała praca – mówi Zygmunt Dzierła-junior. – Trudna, mozolna ale fascynująca. Wymagała najwyższej jakości wykonania i materiałów. Po orzech w specjalnym, ciemnym odcieniu, z którego wykonaliśmy trzydzieści pięć foteli w stylu Ludwika XVI, do Sali Rady, ojciec jeździł aż do Szwajcarii. Robiliśmy rzeźbione fotele, złożone taborety i bankietki oraz ramy do obrazów z Galerii Stanisławowskiej. Każda rama ma konstrukcję z drewna modrzewiowego a na niej profilowane, lipowe listwy. W nich rzeźbione były ornamenty. Praca wprawnego snycerza, od rana do wieczora, to pół metra takich ornamentów. Ramę wieńczy rzeźbiony kartusz z monogramem króla i koroną. Całość pokryta jest złotem w płatkach. Ram, według tego wzoru, wykonaliśmy ponad 90. Kolejnym wyzwaniem była rekonstrukcja łoża królewskiego z baldachimem. Prace trwały prawie rok. Gdy zaczynaliśmy je ojciec miał 80 lat...

W firmie wykonano też ozdobną trumnę na prochy Stanisława Augusta. Nie została jednak wykorzystana, ze względu na zbyt małe rozmiary krypty katedry warszawskiej, w której ostatecznie, po wielu dyskusjach spoczęły szczątki króla. W 2005 roku uroczyście pochowano w niej Jana Nowaka Jeziorańskiego.

Zygmunt Dzierła swojej pracochłonnej sztuki wyuczył nie tylko syna i wnuka. Miał ponad pięćdziesięciu uczniów. Bardzo aktywny społecznie, przez kilkanaście

lat pełnił funkcje Starszego Cechu Rzemiosł Drzewnych, był współzałożycielem Ogólnopolskiego Cechu Rzemieślników Artystów w Warszawie. W 1993 roku zdobył tytuł „Warszawiaka Roku”, wygrywając nie tylko z Jerzym Owiakiem ale nawet z Jerzym Waldorfem.

Dziś pracownię prowadzi Zygmunt Dzierła-junior razem z synem Maciejem Zygmuntem. Można obejrzeć tu cały proces wytwarzania mebli. Technologie nie zmieniły się od dziesiątek, a niektóre nawet od setek lat. Materiały to przede wszystkim lity dąb, orzech, jesion, czereśnia i brzoza. Z nich powstaje korpus mebla oraz dekoracyjne elementy rzeźbione lub toczone. Pod ścianami leżą forniry z egzotycznych gatunków: mahoni, iroko, meranti, badi. Pokrywa się nimi powierzchnię mebla, nadając mu bardziej szlachetny wygląd. Dzięki fornirów o różnych barwach i usłojeniu można też tworzyć skomplikowane intarsje. Na zakończenie meble wykańcza się wielodniowym nasączeniem drewna warstwami politory lub wosku. – Zrobię każdy mebel jakiego zapragnie klient – zapewnia Zygmunt Dzierła-junior, stojąc pośród etażerek, sekretarzyków, stolów, krzeseł, szaf i foteli wykonanych w najróżniejszych stylach historycznych.

(foto: na Łopieńska-Lipezyk, córka Tadeusza. Nowa władza zamieniając firmę w spółdzielnię „Braz Artykardowy jak i techniczny, córka Tadeusza. Nowa władza błyskawicznie zniszczyła jej potencjał, zarówno kadrowy jak i techniczny. Brazowa tandeta wyrabiana



Royal Cabinetmakers

“Gilded Louis XV? At your service. Empire furniture trimmed with bronze? Biedermeier? Witkiewicz or Wyspianski-style designs? Marqueterie, inlay, or sculpted pieces? No problem. Renaissance, fin de siècle, art deco – all periods, all styles, and all finishing techniques. I can realize any, even the most difficult, order,” Zygmunt Antoni Dzierła boasts. To prove his claim, he proudly displays the furniture made in his studio. The pieces are truly remarkable. Only the finest examples of period tables, chairs, and cabinets are recreated here. They found their places in palaces, museums, and other splendid houses. The clients include ambassadors, presidents and reigning monarchs. King Gustav VI of Sweden had bought a Zakopane-style furniture. The president of Tunisia had ordered several Louis XVI copies; and the marshal of Nigeria, a dining room set, which included a huge sideboard that can hold half a ton of crystal tableware.”

Zygmunt Dzierła Senior, opened the furniture store in 1933. The business, under the name of *Furniture Factory of Master Carpenter Zygmunt Dzierła*, had operated at first on Zurawia Street but later moved to 75 Kazimierzowska Street. Dzierła Senior had first trained with German masters in Jarocin. He moved to Warsaw at the age of nineteen where he continued to master the art of cabinetmaking at the Museum of Arts and Crafts while working there as an apprentice. He was wounded in 1939, during the German offensive on Warsaw, and later forced, under the threat of death, to make coffins for German soldiers killed in action. When in 1945 he returned to the burned capital, his studio lay in ruins.

His first orders after rebuilding the shop came from hospitals, universities and government institutions (e. g., the benches and desks found in the *Auditorium Maximum* of the University of Warsaw had been made during those years).

Although in 1949 the government had confiscated his property, Dzierła regained the ownership of the shop a year later. The following years had been difficult, but the changes of 1956 relaxed some restrictions and Zygmunt Dzierła was soon able to return to his fine furniture production, even taking international orders through the Foreign Trade Bureau Prodimex. Alas, in 1963, the government seized the property again and the orders came to vacate the buildings. “We had to move to Sadyba,” Zygmunt Dzierła Junior recalls. “I those years, Sadyba was a far-flung, barely developed Warsaw suburb. I remember when the militia broke the factory windows, packed all our machinery and deposited it right in the middle of a wheat field.”

The turning point came in 1970 with a commission to furnish the newly rebuilt Royal Castle. It had taken over twenty years of intensive labour to make more than five hundred pieces. The furniture replicas and picture frame copies were reproduced from old photographs, drawings, or fragments of the old furnishings. Almost

(foto: na Łopieńska-Lipezyk, córka Tadeusza. Nowa władza zamieniając firmę w spółdzielnię „Brąz Artystów” jak i techniczny, córka Tadeusza. Nowa władza błyskawicznie zniszczyła jej potencjał, zarówno kadrowy jak i techniczny. Brązowa tandeta wyrabiana





every room in the castle houses objects made at the Dzierla & Son's studio. "This was an incredible project," Zygmunt Dzierla Junior says. "Difficult, strenuous but fascinating work. It required the highest quality of materials and superior craftsmanship. My father had to go all the way to Switzerland to find the special, dark-toned walnut. We made thirty-five Louis XVI armchairs with it for the Council Hall; constructed sculpted chairs and gilded tabourets and banquettes; and created frames for the paintings in the Satnislawowska Gallery. A larch-wood base of each frame was joined by a linden wood rabbet carved with ornamental designs. It takes a whole day for an expert craftsman to carve just half a metre of such ornaments. A cartouche with crown and a royal monogram adorns each frame. The complete piece is then plated with a layer of gold flakes. We had made ninety such frames. Another challenge was to reconstruct the king's four-posted bed. We had worked on it for a year. My father was then eighty years old...." A highly decorative coffin for King Stanislaw August,

(foto: na Łopieńska-Lipezyk, córka Tadeusza. Nowa władza zamieniając firmę w spółdzielnię „Braz Artykadrowy jak i techniczny, córka Tadeusza. Nowa władza błyskawicznie zniszczyła jej potencjał, zarówno kadrowy jak i techniczny. Brązowa tandeta wyrabiana

also made by Dzierla & Son Company, had not been used at the end, as the crypt in the Warsaw Cathedral where his body rests was too small. During his lifetime, Zygmunt Dzierla Senior had been very active in the trade circles. He had been an elder in the Wood Craft Guild for several years and co-founded the National Guild of Artisans and Craftsmen in Warsaw. In 1993, he was proclaimed a "Varsovian of the Year," beating Jerzy Owsiak and Jerzy Waldorf to the title. He left the legacy of his fine craftsmanship not only to his son and grandson, but also to the other fifty artists whom he had trained. Today the firm is run by Zygmunt Dzierla Junior and his son, Maciej-Zygmunt. One can take a tour of the studio and observe the furniture-making process. The techniques have not changed for tens, sometimes hundreds, of years. The basic body of a furniture piece is usually made in solid oak, walnut, ash, cherry, or birch. These woods are also used for ornamental trims. To add a finer, more elegant look, the furniture is covered with an exotic-wood veneer – mahogany, iroko, merantia, or badi. The various wood colours and natural grains make also an intricate inlaid work possible. To finish, layers of wax or French polish are applied for several days to allow the oils to fully permeate the wood. Surrounded by tables, armchairs, armoires, secretares, and étagères, Zygmunt Dzierla Junior asserts: "I can realize any order and satisfy every whim or taste."